

Zbigniew WOLAK

ROLA DYSKUSJI W ROZWOJU NAUKI

- L. Koj, *Wątpliwości metodologiczne*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 1993, ss. 155.

Tytuł książki Leona Koja *Wątpliwości metodologiczne* może być rozumiany w dwojaki sposób. Najpierw może oznaczać ujawnianie wątpliwości w stosowanej metodologii nauk, ukazywanie w niej elementów nieuzasadnionych lub uzasadnionych w mniejszym stopniu niż sądzono. W drugim znaczeniu tytuł ten może zapowiadać próby metodycznego posługiwania się wątpliwościami, budowanie metodologii nauk, która nie omija wątpliwości, ale stara się je wykorzystać, włączyć w strukturę nauki. Będą to więc już nie zwykłe wątpliwości, ale wątpliwości metodologiczne, czyli opracowane przez metodologię i wykorzystane w niej. Takie postępowanie z wątpliwościami można by nazwać tworzeniem jakiejś „metodologii wątpliwości”, która mogłaby stać się elementem metodologii nauk.

Treść prezentowanej tutaj książki odpowiada i jednemu, i drugiemu znaczeniu jej tytułu. Autor wspomina nieraz o problemach, na jakie natrafiali filozofowie usiłujący znaleźć podstawy wiedzy pewnej lub przynajmniej określić jej prawdopodobieństwo. Dziś trudno w tej kwestii powiedzieć coś istotnie nowego. Autor jednak z nauką jako wiedzą łączy nauczanie, którego celem jest przygotowanie do pracy badawczej nowych adeptów nauki. Jak się okaże, związek nauki z nauczaniem jest bliższy, niż mogłoby się wydawać.

Na naszym nauczaniu ciąży dziedzictwo myśli Kartezjusza. Autor *Wątpliwości metodologicznych* ukazuje, jak cechy metodologii kartezjańskiej: indywidualizm, kumulatywizm, absolutyzm, redukcjonizm, racjonalizm i mechanicyzm egzystują w dzisiejszej filozofii nauki. Skutkiem tego dziedzictwa

*UWAGA: Tekst został zrekonstruowany przy pomocy środków automatycznych; możliwe są więc pewne błędy, których sygnalizacja jest mile widziana (obi@opoka.org). Tekst elektroniczny posiada odrębną numerację stron.

kartezjanizmu jest też sposób nauczania polegający na zapamiętywaniu odkrytych już prawd i opanowaniu metod, prowadzących niezawodnie do odkrywania prawd nowych. Przy takiej metodzie nauczania nie jest wskazane poznawanie poglądów dyskusyjnych, sprzecznych z podręcznikowymi.

W ten sposób zarysowuje się pewien paradoks: nauczanie przebiega w ten sposób, jakby istniała wiedza pewna i metoda pozwalająca taką wiedzę zyskiwać, a filozofia nauki stwierdza, że taka wiedza nie istnieje i istnieć nie może. Trzeba więc poprawić metodologię nauki lub nauczania, lub obie równocześnie. Autor proponuje wspólną koncepcję nauczania i nauki, która pozwoli zlikwidować ten paradoks, można by tę koncepcję nazwać „dyskusyjną”. Według niej rozwój nauki jest w większym stopniu efektem wymiany poglądów różnych uczonych, racjonalnych dyskusji pomiędzy nimi niż wynikiem sumowania indywidualnych osiągnięć.

Podstawą takiej koncepcji postępu poznania naukowego jest najpierw wielokrotnie stwierdzana niemożliwość ufundowania naszego poznania na jakichś nielicznych, nieobalalnych składnikach tego poznania, które mogłyby stanowić trwałe fundament nauki. Uczony więc znajduje się w sytuacji tego poety, który pisze, że to, co budował na skale i piasku, zawaliło się, teraz więc zacznie budować od dymu z komina (L. Staff). Okazuje się, że intuicja poety odkryła prawdę, do której doszła również racjonalna filozofia. Na dymie też można budować, byle było go wystarczająco dużo. Profesor Koj twierdzi, że pewność naszego poznania można ufundować na wielkiej liczbie zmieniających się przekonaniach, które — jak się okazuje — mimo tej zmienności najczęściej uzasadniają te same teorie: „to tak, jak gdyby nasze poznanie ogólnie opierało się nie na stabilnych i nielicznych twierdzeniach, jakby na słupach mocno wbitych w grunt, ale na chwiejnym, rozległym i grubym kożuchu roślin porastających moczary niewiedzy”.

Teoretyczne podstawy dla takiej koncepcji nauki daje pierwszy artykuł zamieszczony w książce *O zasadności przekonań*. Autor wyróżnia przekonania spontaniczne i refleksyjne i uzasadnia słuszność redukcji przekonań refleksyjnych do spontanicznych, które są podstawą wszelkiego poznania. Nie są podstawą niezmienną, gdyż przekonania te możemy zmieniać, jeśli mamy ku temu słuszne powody. Rozważanie tych powodów sprawia jednak, że wtedy przechodzimy na poziom przekonań refleksyjnych, które nadal oparte są na spontanicznych.

Spontaniczność tych wyjściowych przekonań wiąże się z tym, że nie mamy kryterium oceny ich prawdziwości, co więcej, z góry zakładamy, że niektóre z nich mogą być mylne. W jaki sposób możemy więc zwiększyć pewność poznania opartego na tak niepewnych podstawach? Odpowiedź jest prosta: trzeba zadbać o to, by tych przekonań spontanicznych, na których funduje się poznanie naukowe, było jak najwięcej. Stanie się tak wtedy, gdy wielu uczonych w dobrych, porządnie prowadzonych dyskusjach będzie wymieniać swoje przekonania. Dyskutować w ten sposób nie jest łatwo, dlatego autor *Wątpliwości metodologicznych* w kilku artykułach wyjaśnia zasady racjonalnej dyskusji i wyraża przekonanie, że tej ważnej umiejętności dyskusowania trzeba uczyć w szkołach i na uczelniach.

W ostatnim artykule zamieszczonym w książce znajdujemy przyczynek do dyskusji pewnej kwestii naukowej. Zawiera on mianowicie ocenę metodologiczną testu C 14, a został, jak pisze autor, spowodowany irytacją, wywołaną wyraźnie niedbale wykonanymi czynnościami badawczymi i partactwem metodologicznym, związanym z testowaniem wieku Całunu Turyńskiego. Okazuje się bowiem, że w badaniu wieku tego całunu całkowicie przemilczano podstawową przesłankę. Ujawnienie tego przemilczenia pozwala podjąć rzetelną dyskusję naukową na temat autentyczności płótna pogrzebowego Jezusa.

To, co tutaj napisano o książce Leona Koja *Wątpliwości metodologiczne*, nie jest jej streszczeniem czy normalną recenzją, ale raczej interpretacją zarysowanej w książce koncepcji rozwoju nauki i nauczania. Jest to niewątpliwie koncepcja, którą warto byłoby głębiej poznać i rozwinąć, a także zastosować w praktyce. Jest to bowiem koncepcja i opisowa, i normatywna: opisuje mechanizmy rozwoju nauki, ale też wskazuje na sposoby skutecznego jej rozwijania. Ten aspekt praktyczny, poparty wieloletnim doświadczeniem dydaktycznym i badawczym autora, jest wielokrotnie mocno zaznaczony. Jego propozycje mogą być twórczą i możliwą do zrealizowania alternatywą dla falsyfikacjonizmu Poppera, który nastawiony był raczej na niszczenie teorii niż na ich rozwój, a ponadto uwikłał się w konwencjonalizm.

Sądzę, że wiele ciekawych wniosków można by osiągnąć porównując jakąś teorię czy program badawczy powstały w samotności z takim, który rozwijał się w ogniu polemiki i dyskusji. Przykładem drugiej sytuacji mogłaby być Szkoła Lwowsko-Warszawska, pierwszej np. filozofia Kanta, któremu logicy polskiej Szkoły wykazali tak poważne błędy w rozumowaniu,

że uznali, że tej filozofii nie należy uważać za naukę. Geniusz Kanta nie uchronił go przed tymi błędami. Liczne dyskusje naukowe z pewnością pozwoliłyby ustalić bardziej jednolity (jednoznaczność jest oczywiście niemożliwa) wzorzec racjonalności we współczesnej myśli różnego typu.

Zbigniew Wolak